

CO SIĘ DZIAŁO W SZAFIE

Przy ścianie w pokoju stała duża, brązowa szafa. Gdy drzwi szafy otwierały się, słychać było okropne skrzypienie

- ZGRZYYT!

W szafie mieszkali garnitury, koszule i krawaty taty. Oprócz tych zwykłych mieszkańców starej szafy, jej wnętrzu zamieszkiwali dwaj nie do końca proszeni goście. Jeden z nich miał zielony pas na grzbiecie i był bardzo stary, drugi zaś charakteryzował się długimi, cienkimi nogami. Obaj nieproszeni goście wcale nie uważali się za gości, a wręcz przeciwnie, traktowali wnętrza szafy jako swoje miejsce na ziemi i snuli mięciutkie pajęczyny gdzie tylko oko i ręka ludzka nie były w stanie dotrzeć i ich posprzątać. Siedziały potem cicho na swoich miękkich pajęczynach i obserwowały świat.

- PSSSSYT!

A trzeba przyznać, że niejedno już widziały i słyszały.

Świat pajaków był nieduży, składał się z wnętrza szafy i pokoju, a same pająki poruszały się po swoim świecie bezszelestnie. Nawet Leon, który spał w pokoju w swoim łóżeczku nie słyszał jak wchodziły i wychodziły z szafy. Poza tym miały swoje tajemnicze przejścia, które tylko one znały i rzadko wychodziły drzwiami, zresztą wtedy pewnie byłoby słychać przeraźliwe

- ZGRZYYT!

I ktoś musiałby je w końcu zobaczyć, a jako nie do końca proszeni goście woleli nie zwracać na siebie uwagi. Dlatego właśnie pająki korzystały z tajemnych przejść i tuneli, które tylko one znały. Zdarzało się, że jeden z nich zgubił się, nie mógł trafić do domu i musiał przeczekać noc, żeby następnego dnia wrócić spokojnie do wnętrza szafy. Wtedy w tym miejscu mościł sobie wygodną pajęczynkę i czekał do rana.

Obok szafy stał stół, na którym tata kładł zwykle swoje rzeczy, gdy wrócił z pracy. Leon przyglądał się, gdy tata zdejmował garnitur, koszulę i krawat i wkładał do szafy

- ZGRZYYT!

A następnie kładł swoje rzeczy na stole.

- Hola hola! Będziesz nas jeszcze dziś potrzebował! – krzyknęły okulary, które tata właśnie położył na stole – Bez nas nic nie przeczytasz, nie zobaczysz, a przecież informacja to klucz do sukcesu! – krzyczały dalej, ale tata zdawał się nie pamiętać już o okularach.

- Okularnik! Nie rozplącz się tylko! - zaśmiał się krawat, a drzwi szafy otworzyły się,

- ZGRZYYT!

- Wiesz, może i pomagasz tacie coś zobaczyć, ale ja jestem zawsze na pierwszym planie, pokazuje się mnie jak eksponat w muzeum! – wyśmiewał się dalej krawat – a tak w ogóle to jest was dwóch skoro mówi się o tobie okulary, a nie okular?

- Nie wiem krawat, jestem jeden, ale mówi się o mnie okulary, słyszałem kiedyś o jednym okularze, ale on chyba żył dawno temu, nigdy go nie spotkałem.

- Hi hi! Hi hi! – zatrzepotały rękawami koszule wiszące w szafie – po co się spieracie! Nie widzicie, że przecież to na nas skupia się największa uwaga! To my jesteśmy najważniejsze! Codziennie musimy wyglądać pięknie, każdego dnia tata albo mama prasuje jedną z nas! Komu z Was tata albo mama poświęca tyle uwagi?! Hm?

- A my jesteśmy najważniejsze z najważniejszych! – krzyknęły koszule białe.

- Nieprawda!!!- odrzeknęły kolorowe.

Kłótnia rozpoczęła się na dobre. Kolorowe koszule szturchały rękawami białe koszule. Białe próbowały oddawać ciosy kołnierzykami.

- Gdzie mi tu z tym niebieskim mankietem! BACH! BACH! – zawołała jedna.

- Urwałś mi guzik! Już ja ci pokażę! – odrzeknęła inna.

- I CIACH! I ŁUP! – koszule walczyły ze sobą.

Drzwi szafy skrzypiały cały czas

- ZGRZYYYT!

Długonogi pająk szepnął do starego pająka – widziałeś kiedyś taką wojnę?

- Nie, bracie pająku! Chociaż niejedną wojnę już widziałem – odrzekł stary i zamyślił się. Rzeczywiście mógł widzieć wiele wojen, ale sam już nawet nie pamiętał które były prawdziwe, a które wymyślone, podsłuchane przy łóżeczku Leona, kiedy mama czytała Leonowi bajki.

Kiedy koszule toczyły boje, w szafy wyrżał garnitur

- ZGRZYYYT

- Wy, moje kochane – powiedział w kierunku koszul - na darmo się bijecie, żadna wasza bitwa wygrana czy przegrana nie ma znaczenia! Bo to mnie wybiera się z największym namysłem, a skoro już tu jestem, to musiałem być najlepszy, najpiękniejszy! Owszem, jesteście potrzebne, z wami po prostu prezentuję się jeszcze bardziej uroczo...

- Hej siostry! – krzyknęła jedna z kolorowych koszul – ten tutaj za bardzo się mądrzy, twierdzi, że jesteśmy dodatkiem do niego.

I wtedy rozpętało się piekło.

- Skandal!

- Za chwilę mu damy dodatek!!

- Zaraz będziesz dodatkiem do kosza na śmieci!!

- Na niego!!!

- Koszule! Do ataku!!!

No i się garnitur dograł. Cała armia koszul uderzyła na niego. Inne garnitury widząc co się dzieje, nie chciały do niego dołączyć. Sprawa była zbyt poważna, tutaj ważyły się losy najważniejszej rzeczy na świecie, to jest wyglądu garniturów. Ach! Nie ma lojalności wśród garniturów!

W czasie gdy w szafie trwała wojna, którą drzwi ledwo wytrzymywały

- ZGRZYYYT!

Na stole odezwał się portfel.

- Czy oni wszyscy są ślepi?! Przecież to beze mnie tata nigdzie się nie rusza, razem z moimi kartami kredytowymi jesteśmy naprawdę niezbędni!

- PODAJ PIN – odezwała się jedna z kart kredytowych – zgadza się, mój drogi. Z nami chodzi się do sklepu, do pracy, na spacer, no wszędzie normalnie! PODAJ PIN.

Obok portfela leżał laptop i zaśmiał się na słowa portfela i karty kredytowej.

- HA HA! Myślicie, że coś wiecie, że coś znaczą – odezwał się filozoficznie - Jesteście wszyscy tylko rzeczami, które można wymienić na inne, ENTER. Ja jestem pośrednikiem między tatą a światem, dzięki mnie tata wie wszystko na bieżąco, SPACJA.

- A to dobre! Ha ha! – zachnął się portfel.

- A ciekawe skąd ty to wszystko wiesz, co dzieje się na świecie, PODAJ PIN? – zapytała karta kredytowa.

-ZGRZYYYT! Wyrzała z szafy jedna z wojujących koszul, która przypadkiem usłyszała rozmowę.

- I ciekawe jak ty tacie podajesz te wszystkie informacje? – zapytała drwiąco i zawołała do garnituru - Oddaj guzik garniak, bo pożalujes!

Laptop ignorował drwiny, wiedział, że wzbudził zainteresowanie wśród innych i był z tego dumny. Specjalnie nie spieszył się z odpowiedzią, chwila wyczekiwania przedłużała się, a napięcie wśród słuchaczy rośnie. Nawet koszulowo-garniturowa wojna ustała na chwilę, otworzyły się drzwi szafy

- ZGRZYYYT!

A zaciekawione koszule, garnitury i krawaty wpatrywały się w komputer.

- Moi drodzy – powiedział laptop znowu przeciągając chwilę oczekiwania - a teraz słuchajcie uważnie, bo ja moi drodzy – znowu chwila ciszy. Koszule wstrzymały oddech, krawat poczerwieniał z zazdrości, a garnitur już był gotów odwrócić się na pięcie, ale ciekawość, którą wzbudził laptop wzięła górę. Pozostał z otwartymi szeroko kłapami od kieszeni – bo ja... mam połączenie z Internetem!!! ENTER!!!

Cisza zdawała się być jeszcze cichsza, nikt nie wiedział co powiedzieć. W końcu odezwał się portfel – nie ze mną takie numery! A co to niby jest ten Internet?

- Właśnie!

- Właśnie!

Rozległo się zewsząd! Koszule o mało nie pogubiły wszystkich guzików z wrażenia, a okulary patrzyły tak intensywnie, jak nigdy.

Komputer spodziewał się tego pytania, dlatego szybko odpowiedział – to jest kontakt z całym światem! Włącza się ekran, ENTER, potem czeka się na sygnał ze świata, wpisuje się WWW i świat pokazuje wszystko, co chcemy, CAPSLOCK!

- Ale jak to świat? Ten świat siedzi w komputerze? – dziwił się portfel.

- Nic z tego nie rozumiem, PODAJ PIN – odparła karta kredytowa.

- A po co wpisujemy WWW? – pytała różowa koszula.

- Ja słyszałam, że trzeba wpisać małpa a nie WWW!!! – odpowiedziała koszula zielona w paski.

- A co ma do tego małpa?! – obruszyły się okulary.

- Spokój! - krzyknął laptop z gniewną miną - Bo nic więcej wam nie powiem! ENTER – zagroził.

Wszyscy znowu ucichli i zaciekawieni czekali na wyjaśnienia.

- Zielona ma rację! Ale nie do końca! Bo tam też jest małpa! – powiedział tajemniczo laptop.

Zapadła chwila ciszy.

- Zaraz zaraz, ty laptop coś kręcisz – tym razem zabrał głos garnitur – może jakaś mała małpka zmieściłaby się w komputerze, ale świat??? Świat jest za duży!!! – zauważył.

Laptop starał się nadal być poważny i robić wrażenie bardzo mądrego, ale widać było, że coś nie pasowało mu w tej uwadze garnituru. Zamigał malutkimi lampkami i niepewnie zaczął – boooo.... To tak naprawdę nie jest świat, tylko wiadomości ze świata, booo.... ENTER – zastanowił się chwilę i odparł zadowolony – to tak jak przez telefon, o coś pytasz, a ktoś odpowiada. W Internecie wysła się pytanie do świata, a świat odpisuje. CAPSLOCK - Laptop był szczęśliwy, że udało mu się tak gładko wybrnąć z tego trudnego pytania.

- No dobrze, ale w takim razie co z tą małpą? Po co ona tam siedzi? – znowu zauważył bystry garnitur.

Komputer znowu zamigał lampkami i zafrasował się mocno. Po chwili wydał z siebie ostatnie – ENTER i całkiem się wygasił. Garnitury, koszule i krawaty taty oraz wszystkie leżące na stole przedmioty zamarły w przestrachu

- AAACH!!!!

Nie chciały zrobić laptopowi krzywdy, a teraz wszystkie miały wyrzuty sumienia. Tak naprawdę to niepotrzebnie się martwiły, bo komputer był już dosyć wiekowym sprzętem i niestety prędzej czy później musiała nastąpić chwila jego ostatniego ENTER.

W tym momencie wszedł do pokoju tata, podniósł Leona z łóżeczka i pocałował w policzek. Popatrzył na wygaszony komputer i powiedział – widzisz Leonku, laptop chyba się zepsuł, trzeba będzie kupić nowy.

Dwa pająki siedziały w kącie szafy i nie dziwiły się słowom taty, wiedziały lepiej niż wszystkie przedmioty, że najważniejszy dla taty jest Leon. Okulary, portfel, karty kredytowe i cała reszta mogły klócić się do woli kto jest ważniejszy, dla taty znaczenie miał tylko jego mały chłopczyk, to z nim chciał spędzać najwięcej czasu, rozmawiać z nim i wszędzie go zabierać. Każdą inną rzecz można było wymienić na nową.